

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 17 czerwca 1968 r. w Starogardzie Gd.

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Siedzący, Asesor¹⁾ Prokuratury
Wojewódzkiej w Gdańsku Marian Miltan

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k. ¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Paweł Wałaszewski

Wiek 80 lat

Imiona rodziców Jakub i Barbara z d. Rydza

Miejsce zamieszkania Starogard [REDACTED]

Zajęcie rencista

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W okresie okupacji hitlerowskiej, zamieszkiwałem w Ciecholewach. Jesienią 1939 roku, prawie codziennie słyszałem strzały dochodzące z Lasów Szpegawskich. Były to strzały karabinowe i z pistoletu. Słychać je było z reguły około godziny ósmej rano, dwunastej i szesnastej. Słychać było także krzyki ludzi. Wiedziałem, że hitlerowcy mordują w tych lasach odległych od mojego gospodarstwa o około półtora kilometra, Polaków. W dniu 4 października 1939 roku około godziny 17,00, usłyszałem pukanie do okna mieszkania i głos męski pytający, czy mieszkają tu Polacy. Kiedy otworzyłem drzwi, do mieszkania wszedł mężczyzna wysokiego wzrostu, łysy w wieku około 40 lat. Powiedział, kiedy przekonał się, że jesteśmy Polakami, że uciekł z egzekucji w Szpegawsku. Ukrywał się on

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 94 k.p.k.).

u mnie przez okres około siedemnastu miesięcy. Jak się od niego dowiedziałem nazywał się Alojzy Sławiński i pochodził z Tezewa. Opowiadał nam w jaki sposób znalazł się w więzieniu w Starogardzie i w lasach. Został on z innymi mieszkańcami powiatu tezewskiego przewieziony do więzienia w Starogardzie i w dniu 4.X.1939 z 35 innymi osobami samochodem ciężarowym przewieziony do Lasów Szpęgawskich. W samochodzie musieli leżeć na podłodze jeden na drugim. Konwojowało ich pięciu SA-manów. Między 36 więzionymi na stracenie była jedna kobieta, która jak mówił Sławiński, przy segregacji, nie miała być wywieziona do lasu, ale hitlerowcom powiedziała, że chce iść tam gdzie i mąż. Jeden z hitlerowców powiedział wtedy żeby weszła na wóz. Przebieg egzekucji w/g niego był następujący: Kiedy samochód przyjechał na miejsce, na samochodzie, pozostał tylko jeden z SA-manów, który kolbą karabinu wyznaczył cztery osoby, które mają zejść z samochodu. Pozostali SA-mani poszli z tymi czterema i po chwili, SA-man na samochodzie wyznaczał dalszych czterech. W międzyczasie słychać było 4 strzały. Przy Sławińskim zamordowali 16 osób i wtedy ktoś z Polaków krzyknął, żeby uciekać. Jeden z Polaków uderzył SA-mana i ten spadł z samochodu na ziemię. Pozostali SA-mani rostrzelali czwartą czwórkę Polaków. Wszyscy wyskoczyli wtedy z samochodu i uciekali poza nim w kierunku torów kolejowych a tylko Sławiński uciekł w lewo w las. Po wojnie Sławiński opowiadał mi, że pozostałych uciekinierów Niemcy wyłapali, tak, że on sam z tego transportu tylko ocalał. SA-mani strzelali za nimi, ale nie widział by kogoś trafili. Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

zeczna

przesłuchał.

Wojciechowski Jan

CM

